

AMERYKAŃSKIE SATELITY W SŁUŻBIE PEKINU. CHIŃSKI SPOSÓB NA OMINIĘCIE RESTRYKCJI

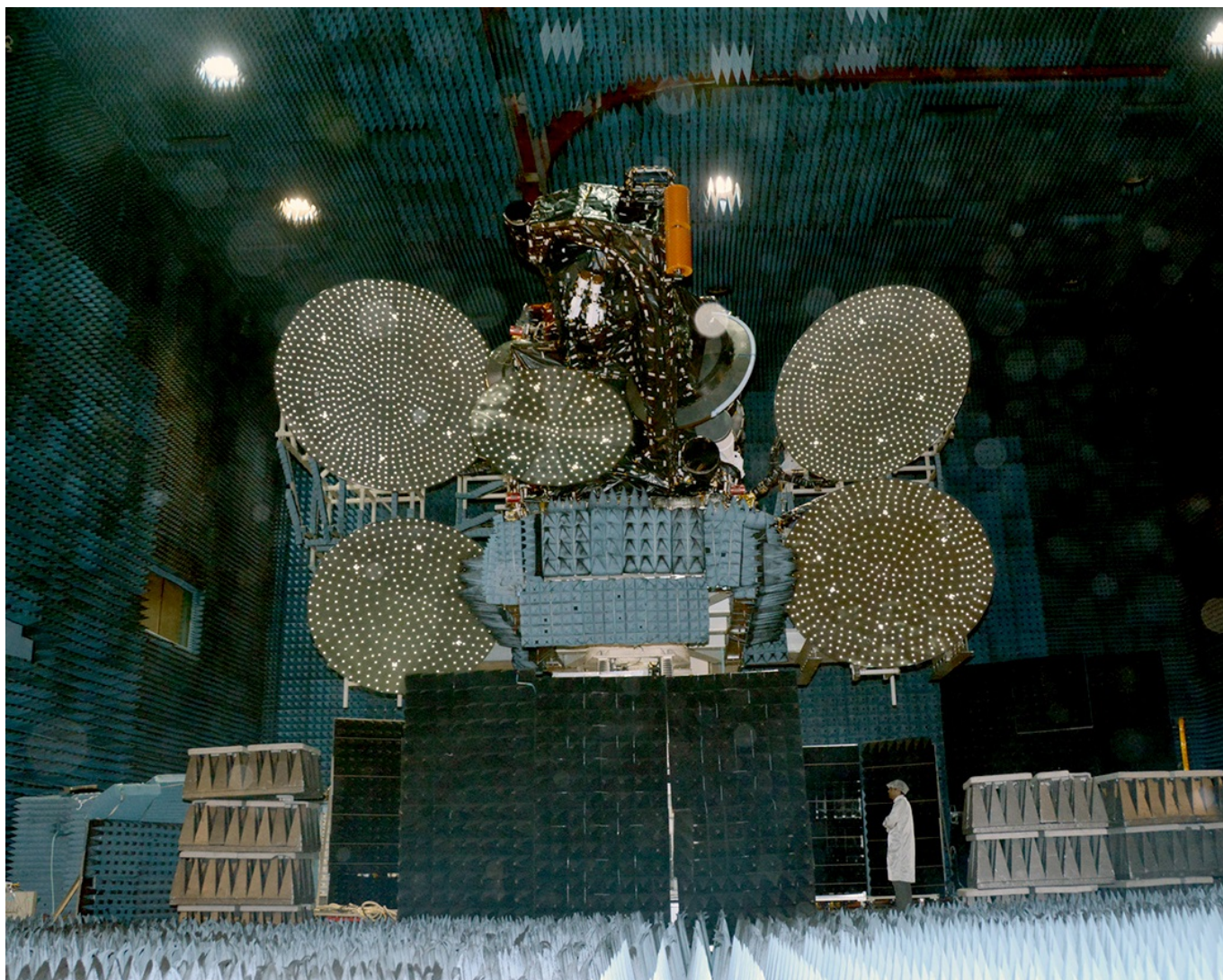
Jak donoszą zachodnie media, rząd Chin z powodzeniem korzysta z sygnału wybranych amerykańskich satelitów w realizacji swoich zadań w obszarze bezpieczeństwa i obronności, pomimo restrykcji ograniczających bezpośrednio pozyskiwanie zasobów tego typu z USA. Możliwości takie ma dawać Chinom publiczno-prywatna sieć azjatyckich spółek, nierzadko z amerykańskim kapitałem, które są dostawcami zastrzeżonych usług satelitarnych. Zjawisko to z coraz większą uwagą analizują decydenci i branżowi specjaliści ze Stanów Zjednoczonych.

Sprawa zyskała rozgłos po raporcie opublikowanym 23 kwietnia br. przez Wall Street Journal, w którym zadeklarowano pośrednie korzystanie przez chińskie władze z amerykańskich usług satelitarnych na potrzeby działań operacyjnych sił zbrojnych i służb bezpieczeństwa. Podczas, gdy Stany Zjednoczone nie zezwalają Chinom na zakup amerykańskich satelitów ze względów bezpieczeństwa narodowego, sprzedają je m.in. częściowo kontrolowanej przez kapitał chiński spółce telekomunikacyjnej Asia Satellite Communications (AsiaSat) z siedzibą w Hongkongu. Ta natomiast udostępnia sygnał domniemanym prywatnym chińskim klientom. W układzie tym Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego Chińskiej Republiki Ludowej używało sygnału satelitów zbudowanych w Stanach Zjednoczonych do komunikacji w sytuacjach kryzysowych, także w związku z antyrządowymi protestami mniejszości narodowych w Tybecie i Xinjiang, do których dochodziło w latach 2008-2009.

Podobna sytuacja miała prawdopodobnie miejsce także w 2013 roku, gdy chińska państwowa firma telekomunikacyjna wykorzystywała przepustowość satelitów spółki AsiaSat do świadczenia usług telefonii komórkowej i Internetu na rzecz sił zbrojnych Chin. Miało to o tyle głębszą wymowę, że dotyczyło zasięgu obejmującego stałe instalacje militarne rozbudowywane na spornych wyspach i rafach na Morzu Południowochińskim. Dość wspomnieć, że rząd w Waszyngtonie nie uznaje chińskich roszczeń terytorialnych do tych zamorskich ośrodków, które skutecznie rozszerzyły strefę bezpośredniego oddziaływania Chin daleko od kontynentu.

Czytaj też: [Cywilne satelity ujawniają chińskie instalacje na spornych wyspach](#)

Spółka AsiaSat (w której 75 proc. udziałów pozostaje po stronie kapitału chińskiego) stanowi wspólną inicjatywę biznesową, łączącą udziały ulokowanego w Chinach banku inwestycyjnego Citic Group oraz amerykańskiego Carlyle Group. Działające od blisko 30 lat konsorcjum dysponuje łącznie dziewięcioma satelitami wyprodukowanymi przez amerykańskie koncerny aeronautyczne, Boeing i Space Systems/Loral (SSL, obecnie część Maxar Technologies).



Satelita AsiaSat-9 w trakcie przygotowań do transportu. Fot. SSL / AsiaSat

Jak wyjaśniają przedstawiciele AsiaSat, chińskie siły zbrojne korzystały z usług satelitarnych za pośrednictwem niezależnych od spółki prywatnych operatorów telekomunikacyjnych, w zakresie przepustowości utrzymywanej w rezerwie na potrzeby działań antykrizysowych. Grupa Carlyle, przejawiająca powiązania z amerykańskim establishmentem politycznym i sektorem bezpieczeństwa, również nie ma sobie nic do zarzucenia w zakresie usług świadczonych chińskiej klienteli. Zdaniem jej przedstawicieli, dostawca pierwotnych usług satelitarnych nie odpowiada za sposób wykorzystania udostępnionego pasma sygnałowego przez chińskie firmy telefoniczne i internetowe, które rozpowszechniają je dalej do klientów na własnych zasadach.

Wspomniany raport ma związek z nasileniem obaw USA o wysiłki Chin zmierzające do uzyskania amerykańskich technologii telekomunikacyjnych, które mają pozostawać na znacznie wyższym poziomie od przedmiotowych własnych zdolności Państwa Środka.

Czytaj też: [Zagadkowy satelita Chin trafił na orbitę w Wigilię](#)